

Czasoprzestrzeń szczęścia

Autor tekstu: **Artur Nadolny**

Szczęście to jedno z pojęć, którego definicja jest tak oczywista, że aż nikt jej nie zna.

Istnieją nic niemówiące wyjaśnienia słownikowe traktujące o stanie spełnienia życiowego, czy spełnienia wszelkich wymagań psychicznych i fizycznych człowieka dających odczucie zadowolenia. Jednakże prawdziwą definicją tego pojęcia jest definiowanie indywidualne. Oznacza to, iż szczęście jest na tyle względne, iż trzeba je rozważać pod kątem każdego osobnego postrzegania, nawet tego najbardziej zacofanego. Mimo takiego spojrzenia, które zda się właściwe nie otrzymamy sensownego wyjaśnienia a jedynie sumę składników, czy raczej wykładników osobistych dających zadowolenie. W czym rzecz? Mianowicie człowiek zapytany o to, czym jest dla niego szczęście nigdy nie poda definicji, a jedynie zespół czynników, które wpływają na jego zadowolenie (szczęście). To oznacza, że szczęście zawsze będzie definiowane przy pomocy innych pojęć definiowalnych, czyli uzyskamy odpowiedzi poglądowe typu: szczęście to wolność, niezależność lub szczęście to miłość czy szczęście to mieć samochód itd. — zależnie od drabiny wartości.

Powstaje, więc kwestia bycia szczęśliwym. Tu rodzą się nowe pojęcia jak optymizm, realizm, czy pesymizm. Jak wiadomo określają one podejście do szczęścia czyli sposób jego postrzegania. Jednakże co one tak naprawdę oznaczają. W tym celu spróbujmy zagłębić się w strukturę samego szczęścia. Z racji, iż nie możemy określać szczęścia ścisłą definicją, określimy je poprzez jego wykładniki. Tak rodzi się podstawowy podział. Szczęście fizyczne (składnik szczęścia ogólnego), którego wykładniki są wspólne dla każdego człowieka (oczywiście nie w jednakowym czasie) i stanowią je potrzeby organizmu, tzn. że na szczęście fizyczne składa się zaspokojenie głodu, potrzeby snu, itd. Pozostawmy na razie kwestię szczęścia psychicznego i na przykładzie fizjologii człowieka i jego potrzeb życiowych określimy trzy postawy wyjściowe. Optymizm, pesymizm i realizm są formami postrzegania, dokładniej określają stopień konieczności spełnienia potrzeb (wykładników) szczęścia oraz stanowią poprzeczkę warunkową dla wykładników. To znaczy — optymista zaniża ową poprzeczkę warunkową oraz stopień konieczności spełnienia potrzeb niezależnie od stopnia ich rzeczywistego spełnienia. Znaczący to, skorzystajmy z przykładu wykładników szczęścia fizycznego, że poprzeczka warunkowa optymisty stanowi dwie bułki do najedzenia (mówiąc prozaicznie) gdy zjadł cztery. Gdy jest głodny jego poprzeczka spada nawet do poziomu — w ogóle niepotrzebne mi jedzenie, co pozwala mu na wieczne spełnienie warunków szczęścia w wyniku czego jest w stanie być stale zadowolonym. Pesymizm z kolei ustawia poprzeczkę warunkową wyżej od rzeczywistego spełnienia warunków co znaczy, że pesymista zjadłszy 2 bułki będzie żałował że nie miał czterech, nie wspominając już o sytuacji głodu. Poprzeczka warunkowa realisty stoi na poziomie stałym niezmiennie od warunków, co znaczy że realista nie ważne czy zjadł 2 bułki czy nie zjadł w ogóle zawsze żeby być sytym będzie potrzebował np. jednej (pomijamy oczywiście kwestie pozafizjologiczne jak jedzenie z nudy czy strajk głodowy). Zaznaczam, iż mowa tu zarówno o optymizmie jak i pesymizmie pełnym. Oczywiście przykład jest trochę nieadekwatny, gdyż w rzeczywistości większość ludzi w kwestii wykładników szczęścia fizycznego jest realistami, co znaczy, że, posługując się przyziemnym przykładem, rzadko kto chce jeść gdy nie jest głodny (pesymizm) i rzadko człowiek głodny odmawia posiłku (optymizm). W rzeczywistości trzy wyżej wymienione zasady mają odzwierciedlenie jedynie w przypadku szczęścia psychicznego.

To szczęście opiera się m.in. o postrzeganie wartości i również jest składnikiem szczęścia właściwego. Zmierzenie jednak jego wykładników jest znacznie trudniejsze, gdyż występuje tutaj duża rozbieżność nie pozwalająca na uogólnienie. Mianowicie różni ludzi różnie postrzegają wartości. Jednakże mówi się tu często o drabinie wartości i ją postaramy się wykorzystać do zdefiniowania szczęścia psychicznego. Otóż wartości pozostają niezmiennie jedynie ich kolejność na owej drabinie ulega zmianie, a co za tym idzie stopień potrzeby również się zmienia. Mówiąc prościej, im wyżej na drabinie stoi dana wartość tym większe jest nasze psychiczne na nią zapotrzebowanie i w jej kierunku dążenie. Istnieje jeszcze możliwość całkowitej eliminacji jakiejś wartości z drabiny. Drabina wartości posiada również inne różnice względem zwykłej. Ludzka psychika potrafi umieścić dwa i więcej szczebli na jednym poziomie. Ponadto występuje tu rozbieżność na wartości materialne i metafizyczne. Ale po kolei. Jeżeli

mówimy o wartościach materialnych — stwierdza się u człowieka niezmienną potrzebę fizycznych luksusów, których znacznie przybyło w dziejach ludzkości, i które na owej przestrzeni dziejowej stale się zmieniają. Bowiem człowiek prehistoryczny miał owych luksusów na tyle ograniczoną ilość, iż luksusem dla niego mogła być jedynie sucha jaskinia, czy wygodna kępka trawy na której mógł spocząć nie obawiając się o bytujące w okolicy drapieżniki. Dziś dzień „postęp cywilizacyjny” doprowadził do stanu, w którym człowiek ma znacznie szersze spektrum wartości materialnych, jak samochód mieszkanie, czy wszechobecne pieniądze, które występują na chyba większości jeżeli nie wszystkich drabin wartości materialnych. Ponadto kolejną właściwością ludzkiej psychiki jest stały niedosyt, ale o nim w dalszej części. Przejdźmy więc do drabiny metafizycznej. Jej szczeble stanowią wartości duchowe, tj. miłość, niezależność, piękno, bunt, agresja itd., szczeble mają osobną sekwencję i osobne występowanie dla każdego postrzegania. Znaczy to, że jeden człowiek wysoko będzie cenił sobie agresję, do niej będzie dążył i wedle niej postępował, oczywiście uwzględniając dalsze szczeble, inny z kolei będzie wysoko stawiał sobie miłość, czy wiarę. Jak można się domyśleć, wyżej wymienione wartości nie są nawet namiastką ich rzeczywistej ilości. Obie opisane drabiny wartości występują w ścisłym połączeniu, często się nakładając i tworzą wzajemne zależności.

Wyobraźmy sobie hipotetycznego człowieka, którego metafizyczna drabina składa się z kolejno miłości, rodziny i dajmy na to sztuki. Oczywiście w rzeczywistości drabiny są znacznie bardziej rozbudowane i skomplikowane i bywa, iż nawet właściciel drabiny często określa ją przez całe życie wciąż nie mając pewności co do tego, czy jest właściwa i czy rzeczywiście pokrywa się z jego postrzeganiem. Pamiętajmy jednak iż jest to jedynie człowiek hipotetyczny potrzebny nam do wyjaśnienia ogólnej struktury i zależności dla owej drabiny. Wróćmy więc do naszej wymaginowanej postaci. Co miałem na myśli mówiąc, że metafizyka i materia nakładają się na siebie na przestrzeni jednej drabiny i tworzą wspólne zależności. Na przykładzie naszego człowieka można to określić — bardzo kocha swoją wybrankę i marzy o rodzinie (metafizyka), ale żeby mogły spełnić się jego zamierzenia potrzebuje mieszkania i pieniędzy na utrzymanie (materia). Dodatkowo nakładają się inne jego wartości, np. jego zamiłowanie do sztuki łączy się z tym, że lubi mieć ciekawe, innowacyjne obrazy na ścianie, czy pragnie przeczytać dobrą książkę. Rzadziej się jednak zdarza, by drabina materialna wywoływała konsekwencje w drabinie wartości duszy, co nie znaczy że taka zależność nie występuje. Dajmy na to chęć posiadania i wysokie wartościowanie motocykla, może sprawić, iż człowiek zainteresuje się stylem życia owej grupy społecznej i np. zacznie wyżej cenić adrenalinę i ryzyko. Są to dość prozaiczne przykłady, ale pamiętajmy, iż używam ich w celu wyjaśnienia pojęć, a nie opisywania stanów faktycznych.

Dochodzimy więc do punktu wyjścia czyli właściwej drabiny wartości, która okazuje się być połączeniem drabiny metafizycznej i materialnej wraz ze wszelkimi zależnościami pomiędzy nimi występującymi. Brzmi to dość słownikowo, jednakże, co wynika z powyższego, gdy zagłębimy się w tą definicję jawi nam się wielce skomplikowany zespół cech, w którym znów pojawia się indywidualizm postrzegania, czyli odmienność wyżej wymienionej dla każdego człowieka. Z racji tych różnic w postrzeganiu tworzą się podziały. Najbardziej znanym i popularnym jest podział donkiszocki. Mam tu na myśli podział na materializm i idealizm postrzegania. Różnica jest dość prosta. Chodzi mianowicie o zdefiniowanie zależności pomiędzy drabinami metafizyczną i materialną i ich wartościowanie poprzez aspekty psychiki ogólnej. Rzecz w poziomie istotności dla człowieka danych szczebli. Człowiek uznający, czy lepiej — wyznający przewagę wartości materialnych nad metafizyczne w życiu określany jest jako materialista. Natomiast odwrotna zależność zachodzi w przypadku idealisty. Jest to jednak kolosalne uogólnienie, a jak już stwierdziłem ludzka psychika w kwestii drabin wartości jest zbyt skomplikowana i zachodzi w niej zbyt dużo indywidualnych rozbieżności byśmy na takowe sobie mogli pozwolić. Mówiąc prościej pojęcia idealizmu i materializmu są pojęciami zbyt ogólnymi i skrajnymi by miały miejsce i zastosowanie dla ludzkiej psychiki.

Powyżej pojawiło się słowo marzyć. Co znaczy słowo marzenie? „Coś czego się mocno pragnie”? „Nieosiągalny sen”? Kolejne zbyt oczywiste pojęcie? Najbliższe chyba jest określenie „nieosiągalny sen”. Szczególnie słowo nieosiągalny jest bliskie marzeniu. Otóż marzenie rodzi się, gdy jakaś wartość czy zespół wyznawanych przez nas wartości pozostaje niespełniona przez dłuższy okres czasu. W celu osiągnięcia sedna sprawy posłużę się dość powszechnie znanymi dywagacjami na temat snów. Mówi się mianowicie, iż sny często rodzą się z niespełnienia potrzeb, czy niedopuszczania pewnych aspektów do świadomości, przez co rodzą się w nas, w czasie odpoczynku podświadome imaginacje. Wróćmy więc do drabiny wartości i

do naszego hipotetycznego człowieka. Przyjmijmy, że jest na tyle nieśmiały, że nie może znaleźć sobie partnerki. Wówczas z niespełnienia rodzi się marzenie — marzenie o miłości, wsparciu itd. Podobnie jest z materią. Jeżeli człowiek bardzo pragnie samochodu, a prozaicznie go na niego nie stać, rodzi się marzenie. Na temat marzeń z kolei powstają imaginacje. Marzenia bardzo często do końca życia pozostają marzeniami, ale na to wpływa już wiele czynników działających na nas podczas życia, których nie będę opisywał.

Wyjaśnwszy więc ogólną postać szczęścia i będąc w stanie określić chociaż uogólniony schemat drogi człowiek-szczęście, powracam do kwestii wyjściowej, a mianowicie kwestii bycia szczęśliwym. Co należy zrobić, by zostać owym „szczęśliwym”? Pierwsze rodzi się pytanie — czy trzeba nim zostawać, czy sam stan wyjściowy człowieka nie jest stanem szczęśliwości? Czy człowiek rodząc się nie jest pełen szczęścia? Patrząc na nowonarodzone dziecko gotowi jesteśmy stwierdzić, iż jest ono zadowolone z życia i cieszy się samym faktem swojej funkcjonującej fizjologii. Jednak powoli przez jego psychikę zaczyna przebijać się stały niedosyt (o którym już wspominałem) charakterystyczny dla ludzkości, a później pojawiać się drabina wartości metafizycznych, które w przeciwieństwie do fizjologii nie spełniają się same, a rodzą problemy. Ale zatrzymajmy się jeszcze chwilę nad stałym niedosytem. Po głębszym zastanowieniu bowiem okazuje się, iż człowiek jest z racji swej ludzkości pesymistą. Naszą rasę charakteryzuje bowiem ciągle niezadowolenie z aktualnego stanu rzeczy i ciągle pragnienie „lepszego”. Doskonale obrazuje to fakt występowania „postępu cywilizacyjnego”. Nie będę się tu zagłębiał w jego sens i znaczenie, postaram się jedynie pokazać, iż jest on owocem owego niedosytu (czy pesymizmu). Człowiek zobaczywszy chmury pragnął latać, gdy nauczył osiągać się wysokość chmur, zamarzył o przestrzeni kosmicznej, gdy ta stała się dla niego osiągalna, zapragnął wyprawy na księżyc, gdy stanął na jego powierzchni zamarzył o obcych planetach i na tym pewnie jego pogoń się nie skończy. Dochodzimy więc do wniosku że naturalna postawa to niezadowolenie z faktycznego stanu rzeczy, pesymizm, który prowadzi do mniej lub bardziej konstruktywnych wniosków (ale pozostawmy temat samego pesymizmu). Dochodzimy więc do wniosku, iż szczęście nie jest postawą naturalną człowieka, a więc stworzony on jest tak, iż o owo szczęście musi zabiegać, starać się je osiągnąć.

Dopiero teraz możemy zadać pytanie — w jaki sposób ma to uczynić. Pierwsza możliwość to zmiana sposobu postrzegania na optymistyczny. Ta jednak zmiana, mimo iż możliwa dzięki takiej a nie innej konstrukcji naszej psychiki również dzięki takiej a nie innej konstrukcji jest bardzo odwracalna, czego wynikiem staje się odwracalność i pozornosc w ten sposób uzyskanego szczęścia. Co mam na myśli? Człowiek jest w stanie zaniżyć owe poprzeczki warunkowe, niestety w wyniku wydarzeń świata wraz z łamliwością psychiki łatwo załamać może się optymizm, np. w wyniku śmierci osoby bliskiej itd. Więc jest to sposób płochy i pozorny.

Pozostaje więc żmudne i konsekwentne podążanie za celami i wypełnianie własnej drabiny wartości, potrzeb. Tu jednak pojawia się twierdzenie dotyczące stałego niedosytu. Co da nam konsekwencja w postępowaniu wg drabiny wartości i zaspokajanie własnych potrzeb psychofizycznych skoro wciąż podświadomie będziemy pragnąć więcej i to zarówno nowych luksusów, jak i większego wymiaru wartości metafizycznych. Czyż więc szczęście jest wiecznie poza naszym zasięgiem? Czy człowiek okazuje się istotą wiecznie nieszczęśliwą? Otóż nie. Istnieje bowiem jeszcze jeden aspekt. Mianowicie satysfakcja. Dzięki niej pesymista może stać się szczęśliwy. Brzmi sprzecznie, ale jest prawdą. Mianowicie mimo stałego niedosytu, satysfakcję daje człowiekowi postęp i cel. Czymże są więc postęp i cel? Postęp to nic innego jak osiąganie kolejnych szczebli spełnienia swoich wartości i zaspokajanie kolejnych niedosytów wypełniających naszą drogę ku szczęściu. Powracając do przykładu lotów w przestrzeń. Mimo, iż człowiek po wzbiciu się ku niebu zamarzył o kosmosie odczuwał satysfakcję z już osiągniętego postępu.

Cel natomiast to nic innego jak sens. Sensem natomiast jest jeśli człowiek nie marzy a zamierza. Znaczy to iż posiada nadzieję na spełnienie, a ponadto o owo spełnienie się stara. Znaczy to, iż nie zmierza bezcelowo. Wyda się więc, że każdy jest szczęśliwy bo posiada drabinę wartości, a już fakt jej istnienia świadczy o celu, bowiem ona sama w sobie jest celem i stanowi o celu (sensie) życiowym (życia). Nie popadajmy jednak w skrajności. Cel można nazwać celem, gdy poczyniane są starania w kierunku jego osiągnięcia. A nie zawsze owe starania są nam dane. A raczej nie zawsze mamy możliwość zabiegania o osiągnięcie owych celów.

Konkludując znaczy to, iż szczęśliwym jest człowiek spełniony — mający cel i robiący w

jego kierunku postępy. Nie każdemu jednak dane jest się spełniać w swoim celu i przez to występują przypadki nieszczęścia, a wręcz nieszczęścia jest tak wiele, że występują przypadki szczęścia i szczęśliwości. Oczywiście spełnienie jest również stopniowalne i indywidualne i przez swoją indywidualność niewytłumaczalne uogólnieniem podobnie jak wszystkie już wymienione pojęcia tracą swoje znaczenie i głębię w obliczu słów nie tylko tych tu użytych.

Poszukujmy więc szczęścia, spełnienia i celu.

Artur Nadolny

Publicysta Racjonalisty

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 26-09-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5041) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5041>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl